WARSZAWA–BIELSKO–KATOWICE, 15 WRZEŚNIA 1937 R.

wiadomości turystyczne

Rok VII
Nr. 18
Cena 25 gr.

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY TURYSTYCE, KOMUNIKACJI, OCHRONIE PRZYRODY, UZDROWISKOM, HOTELRASTWU i PRZEMYSŁOWI TURYSTYCZNEMU

W DZISIEJSZYM NUMERZE:

Upiór z Düsseldorfu

czyli znowu cerkiew symbolem Warszawy



Jeden z naszych Czytelników przywiózł nam w ostatnich dniach egzemplarz prospektu niemieckiej linji lotniczej „Deutsche Lufthansa", otrzymany w Düsseldorfie na wystawie wszechniemieckiej. Prospekt ten, ilustrujący połączenia lotnicze Niemiec z Polską posiada na fronowej okładce dwie budowle, mające symbolizować stolice obydwu państw. Berlin symbolizuje tu brama Brandeburska, Warszawę zaś... cerkiew prawosławna, która za czasów niewoli znajdowała się na ówczesnym placu Saskim (obecnie Marsz. Piłsudskiego).

Jak sobie zapewne nasi Czytelnicy przypominają, sprawa tego prospektu bynajmniej nie jest nowa. Już rok temu naskutek naszego protestu prospekt ten został rzekomo wycofany z obiegu. Jak skutecznie zaś — okazuje się obecnie.

Prospekt, o którym mowa, ukazał się w roku ubiegłym na Targach Lipskich. Zreprodukowaliśmy go w numerze naszego pisma z dn. 15 września.

W odpowiedzi otrzymaliśmy pismo, w którym „Deutsche Lufthansa" oświadcza, że zażądała już w tej sprawie wyjaśnień. Nadeszły też one niebawem w postaci poniższego listu:

„Wyrażamy głębokie ubolewanie, że do naszego wydawnictwa, które zresztą wydane zostało w stosunkowo niewielkich ilościach, wkradł się omawiany błąd. Natychmiast po stwierdzeniu tego *wstrzymaliśmy* kolporaż. Poleciliśmy telefonicznie kierownictwom naszych oddziałów i lotnisk odesłać nam posiadane zapasy omawianych prospektów i odebrać je od tych instytucyj informacyjnych (biura podróży, hotele, i t. p.), którym zostały one dostarczone. Wydaliśmy wreszcie bezpośrednie polecenie agenturom i miejscom sprzedaży biletów nie rozdawania tych prospektów, a zwrócenia nam ich".

Do listu tego „Deutsche Lufthansa" dołączyła kopję swego listu do niemieckiej izby handlowej, oddz. w Warszawie z dn. 5 września 1936 r., w którym m. in. pisze:

„Bardzo dawno otrzymaliśmy wiadomość, iż umieszczony na tym prospekcie kościół już nie istnieje i natychmiast wstrzymaliśmy kolportaż wydawnictwa. Grafik, wykonujący prospekt, p. Küikental, otrzymał odnośną fotografję z archiwum jednego z naszych wydawnictw berlińskich. Obawiając się aby i inne instytucje nie popełniły tego samego błędu, poleciliśmy p. Kückentalowi zażądać od firmy wydawniczej zaopatrzenia odnośnej fotografji w potrzebne objaśnienia".

Wobec powyższego zdawałoby się, że obrażający nas prospekt nigdy już nie ujrzy światła dziennego. Okazuje się jednak inaczej.

Jak wobec tego wygląda lojalność linji Deutsche Lufthansa, która nie może tłumaczyć się tym, że egzemplarze znajdujące się na wystawie düsseldorfskiej są jakimiś zabłąkanymi unikatami, skoro sama stwierdza, że wycofała wszystkie z obiegu?

Czy i w tym wypadku organizatorzy będą się zasłaniali nieświadomością, że „taki kościół już nie istnieje", jakby istotna była egzystencja lub nieegzystencja cerkwi nie zaś fakt, że prawosławna cerkiew nigdy nie symbolizowała i nie mogła symbolizować stolicy Polski?

Widma najgorszych metod hakaty z przed r. 1914 raz wraz powstają z grobu. Wśród innych środków antypolskich powołany został obecnie do życia i ten „upiór z Düsseldorfu.

Podolskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze zrównane w prawach

Członkom Podolskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego zostały przywrócne prawa do indywidualnych zniżek kolejowych, mianowicie prawo do zakupna t.zw. „kolejowych biletów turystycznych 1.000 i 2.500 kilometrowych", (wynoszących nawet do 50 % zniżki od normalnych taryf), oraz pewne ułatwienia przy przejazdach grupowych.

Poza tym każdy członek Podolskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego w Tarnopolu i 22 oddziałach prowincjonalnych województwa Tarnopolskiego posiada szereg ulg i zniżek lokalnych, jak np. zniżkę 25 proc. na linjach autobusowych w wojew. Tarnopolskim, 50 proc. przy korzystaniu ze schronisk Towarzystwa, zniżki w zwiedzaniach, taksie klimatycznej it.d.

Słuszne i niesłuszne

Sprawa uzdrowisk polskich w ostatnich czasach zajmuje coraz więcej miejsca na szpaltach prasy, co jest zjawiskiem wysoce dodatnim. Dowodzi ono bowiem, że ta gałąź gospodarki narodowej nareszcie wychodzi z wieloletniego ukrycia, dążąc do zajęcia należnego jej miejsca i że opinja publiczna przestała nareszcie uważać przemysł uzdrowiskowy za coś co obchodzi tylko pacjenta i lekarza.

W ostatnich czasach o uzdrowiskach pisze się co raz więcej i coraz lepiej. Skończył się okres felietonów uzdrowiskowych, albo minorowych w tonie albo napuszonych i niezmacznie reklamowych, rozpoczęło się natomiast poważne podchodzenie do tematu.

W ostatnich czasach pojawiają się w „Kurjerze Warszawskim" co raz częściej artykuły p. Jana Cz., jednego z b. nielicznych fachowców w tej dziedzinie, autora czytywanego zawsze z zainteresowaniem nie tylko dla jego fachowego podejścia do spraw uzdrowiskowych, ale również dla świetnego, interesującego pióra.

W ostatnich dniach sierpnia p. Jan Cz. wystąpił na łamach wymienionego dziennika z próbą syntezy sytuacji uzdrowisk pod koniec sezonu letniego, wysnuwają szereg wniosków, z którymi jednak nie zawsze można się pogodzić.

Tak np. trudno jest zrozumieć dlaczego szanowny autor uważa za niesłuszny pogląd, wypowiedziany przez dyr. dep. służby zdrowia d-ra J. Adamskiego, głoszący, iż „zdroje polskie stale zatracają charakter przemysłowy i co raz więcej zbliżają się do zakładów leczniczych, które nigdy nie są obliczane na zyski". P. Jan Cz. posiada tutaj zastrzeżenia natury zasadniczej, twierdząc' iż „poglądu p. dyrektora departamentu nie podzielą z pewnością ci, którzy wkładając w setkach milionów fundusze na inwestycje chcieliby mieć z tej lokaty choćby skromne oprocentowanie".

W poglądzie tym tkwi zasadnicze nieporozumienie. Ani dyr. dr. J. Adamski, ani nikt inny nie pragnie odebrania uzdrowiskom ich dochodowości, wszyscy bowiem zdają sobie sprawę z tego, że bez nietylko nieznacznego oprocentowania, ale nawet wyraźnej dochodowości uzdrowisk nie będą one mogły kroczyć droką postępu, inaczej mówiąc, będą musiały upadać. To też, naszym zdaniem, dyr. dr. J. Adamski miał tu na myśli tylko największe uspołecznienie i udostępnienie lecznictwa zdrojowego tym warstwom ludności, które dotychczas musiały odmawiać sobie tego koniecznego sposobu leczenia.

Pan Jan Cz. popełnia przy tym jeszcze jeden błąd: wciąż jeszcze pragnie widzieć bogatą klientelę jako gros publiczności uzdrowiskowej. Naszym zdaniem sprawę powyższą należałoby postawić raczej odwrotnie: pragnęlibyśmy, aby cała publiczność uzdrowiskowa była doskonale sytuowana materjalnie, ale aby publiczność ta składała się nie z wybranych jednostek, którym się dobrze powodzi, lecz z jak najszerszych warstw społeczeństwa, szczególnie pracowniczego. Inaczej mówiąc — aby standart życiowy pracowników był jaknajwyższy, co nie pozostanie bez wpływu na dochodowość uzdrowisk.

Że zaś punkt ciężkości lecznictwa uzdrowiskowego przesuwa się z nieubłaganą siłą z jednostki indywidualnej na masy, na to niema rady. Żyjemy w czasach, w których lecznictwo w każdej wogóle dziedzinie nabiera charakteru społecznego i masowego, to też lecznictwo uzdrowiskowe również ulega wymienionej modernizacji. Musi też przyjść chwila, w której przekształcone zostaną podstawy finansowe tego lecznictwa. Koszty jego coraz częściej pokrywać będą bądź instytucje ubezpieczeniowe, bądź też społeczne, jednostki organizacyjne, związki, stowarzyszenia, etc., coraz rzadziej zaś indywidualni pacjenci. Na drodze tej znajdują się obecnie wszystkie państwa zachodu, osiągając coraz lepsze rezultaty zarówno pod względem popularyzacji lecznictwa zdrojowego jak i jego skutków.

I u nas również niektóre zarządy uzdrowisk zaczynają przystosowywać się do tej nowej formy. Czym bowiem innym są ryczałty uzdrowiskowe, ścisłe kontakty z ubezpieczalniami społeczn. oraz organizacjami zawodowymi?

P. Jan Cz. sam zresztą zauważa to zjawisko, notując tworzenie tanich sanatorjów oraz pensjonatów przez organizacje zawodowe, które pracują przecież bez zysku. Mamy wrażenie, że ten system właśnie uznaje dyr. dr. J. Adamski za posiadający największą przyszłość i o nim właśnie mówi.

Mówiąc o zmniejszonej frekwencji w r. b. dochodzi p. Jan Cz. do wniosku, że winne temu są zbyt ułatwione wyjazdy zagranicę. Z poglądem tym również trudno się pogodzić. Stawianie sprawy na tej płaszczyźnie byłoby może zbyt uproszczonym załatwieniem jej. Uzdrowiska zagraniczne bez wątpienia odciągają pewną liczbę kuracjuszów od uzdrowisk krajowych, jest to jednak proces obustronny, bo przecież i w naszych uzdrowiskach leczą się cudzoziemcy i to w coraz większych ilościach. Może narazie jeszcze nasz eksport kuracjuszów przewyższa ich import, nie ulega jednak kwestji, że zjawisko to jest szczątkowym i w rezultacie, przy odpowiednich warunkach, nasz bilans zagraniczny będzie dla Polski dodatni. Również wystawa paryska, ten ulubiony konik, na którym jeżdżą do przesady niektórzy pseudoznawcy stosunków, nie wytrzymuje krytyki. Artretyk lub nerkowiec, któremu lekarz zaleci kurację w uzdrowisku, nie zastąpi jej wyjazdem do Paryża, jak zaś dalece groteskowym bywa ten argument, dowodzi, choćby fakt, że jedna z najpoważniejszych osobistości z municipium Kazimierza Dolnego również tłumaczyła pustki w tym letnisku wystawą paryską. Maluczko, a Mszana Dolna, Maków Podhalański, lub zgoła nasz podwarszawski Kaczy Dół również w ten sposób będą tłumaczyły swój brak frekwencji, nie chcąc sobie zdać sprawy, że tylko udogodnienia i inwestycje wpływają na utrzymanie czy zwiększanie się frekwencji.

Te ostatnie czynniki zaś obecnie mocno szwankują. Nie mamy tutaj na myśli inwestycyj, czynionych przez zarządy uzdrowisk, już bowiem w naszym tegorocznym numerze specjalnym, poświęconym uzdrowiskom, dowiedliśmy, że prawie wszystkie zdrojowiska poczyniły u siebie bardzo poważne inwestycje, nieraz sięgające w setki tysięcy złotych, a prawie w każdym wypadku pomyślane na dłuższą metę.

Punkt ciężkości leży w inwestycjach komunikacyjnych, za jakie należy uważać wszelkie stosowane tu ulgi. Na temat ten pisaliśmy również niejednokrotnie, wykazując, jak zniżki na PKP są nieistotne i nieszczere, najeżone niepotrzebnymi formalnościami, utrudniającymi korzystanie z nich, i czynione raczej pro forma niż dla rzeczywistej ulgi kuracjuszów, a tym samym uzdrowisk.

Nie mniej gniotące są tutaj sprawy fiksalne. Pomijamy w tej chwili już ów nieszczesny „wywiad" władz skarbowych, starający się ustalić kto ile wydał w uzdrowisku, wywiad niemoralny, niecelowy i poniżający w pierwszej linji samych autorów. Mamy obecnie na myśli ciężary fiskalne, nakładane na uzdrowiska.

Pisze o nich słusznie p. Jan Cz.:

„Obecny silny kryzys uzdrowisk naszych wynika... ze zbyt sztywnej polityki fiskalnej, utrzymanej na stopie tych lat 10-ciu, gdy uzdrowiska miały istotnie duże powodzenie i mogły pobierać znaczne wyższe opłaty niż obecnie.

Przy gospodarce w sporej części deficytowej lub pozwalającej z trudem pokryć wydatki własne uzdrowiska nasze wpłaciły w r. 1935 do skarbu sumę 5 miljonów złotych. Skala podatkowa tak się obecnie przedstawia, iż przedsiębiorstwo w Krynicy, które w roku 1910 płaciło podatku ogółem 384 korony obecnie (w r. 1934) musiało wpłacić 5.515 zł.!

Gdy w r. 1913 Krynica w całości czyli zakład zdrojowy i przedsiębiorcy prywatni zapłacili podatku 111.212 koron, w latach ostatnich ciężary podatkowe Krynicy wyniosły od 600.000 do 680.000.

Oto odpowiedź, kto czerpie duże zyski z uzdrowisk naszych przy przymusowej zniżce cen wobec masowego zubożenia społeczeństwa. To zubożenie sprawia, iż frekwencja uzdrowisk naszych jest wciąż zbyt mała. Według zestawień z naszych uzdrowisk korzysta zaledwie 0,6% polskich obywateli, gdy w uzdrowiskach włoskich leczy się około 3% obywateli włoskich czyli 5 razy liczniej niż w Polsce.

Do przyczyn powodujących duże trudności materjalne w uzdrowiskach należy zbyt krótki okres korzystania z uzdrowisk nawet czynnych przez cały rok. Najludniej jest w uzdrowiskach naszych od 15 czerwca do końca sierpnia. Z wpływów w tym krótkim okresie muszą być pokryte całoroczne stałe wydatki zakładu. Podobnie przedstawia się sprawa w hotelach i willach uzdrowiskowych, wykorzystywanych tylko przez kilka miesięcy i z tego powodu pokrywających z wielkim trudem roczne stałe wydatki. Tego zaś system podatkowy nie uwzględnia.

Na to, aby uzdrowiska nasze mogły się nadal swobodnie rozwijać i służyć swym naczelnym zadaniom, czyli ratowaniu zdrowia i wzmacnianiu sprawności fizycznej, musi być wytworzona wybitna opieka władz administracyjnych, skarbwych i komunikacyjnych. Jednym z najważniejszych zadań jest przeprowadzenie akcji oddłużeniowej i takie pomniejszenie ciężarów podatkowych, aby nie były one ruiną dla uzdrowisk w całości i dla poszczególnych przedsiębiorstw".

Cytowana ostatnia część artykuu p. Jana Cz. jest najsłuszniejsza w świecie. Sprawy te były omawiane na setkach konferencyj, alarmowała o nich również prasa. Rezultaty? Prawie żadne! Machina skarbowa jest martwa, do tego stopnia, że z zimną krwią zarzyna kury, niosące złote jaja.

Czy doświadczenia, czynione od szeregu lat, nauczą wreszcie czegoś konserwatywny fiskus?

Niestety, znając stosunki, nie posiadamy nawet tyle optymizmu, aby powiedzieć „może". Jeżeli więc nie wdadzą się tutaj energicznie władze, bezpośrednio zainteresowane zarówno w zdrowiu ludności, jak i w rozwoju uzdrowisk jako przemysłu, sprawa będzie wyglądała coraz smutniej.

Konkurs na pracę o Zakopanem

Tow. Lekarskie w Zakopanem, realizując uchwałę zarządu miasta, ogłosiło konkurs na pracę naukową lekarską o właściwościach leczniczych Zakopanego, jako wysokogórskiego uzdrowiska, obejmującą następujące dziedziny:

1) biologiczne działanie klimatu zakopiańskiego na ustrój zdrowia (promieniowanie, znaczenie wiatrów, ciśnienie atmosferyczne, gleba, flora ip.), 2) wodolecznictwo w połączeniu z lecznictwem klimatycznym w Zakopanem, 3) wpływ klimatu zakopiańskiego na sprawność fizyczną, 4) prace kliniczne, dotyczące wpływu klimatu na ustrój chorych (naczynia miąższowe, krążenia, narządy oddechowe, gruczoły dokrewne, system wegetatywny itp.).

Prace należy przesyłać na ręce prezesa Tow. lekarskiego w Zakopanem w 6-ciu egz. w maszynopisie i marginesem po stronie lewej. Powinny być one oryginalne i nie ogłaszane drukiem oraz przesłane pod godłem. Termin nadsyłania prac upływa 30-go grudnia 1938 r.

Nagrody w wysokości zł. 1.500 zł. 1.000 i zł. 500 będą wypłacone w miesiąc po ogłoszeniu wyników konkursu, co nastąpi w ciągu sezonu zimowego 1939 r. W skład jury wchodzą prof. dr. E. Godlewski z Krakowa, prof. dr. J. Latkowski z Krakowa, prof. dr. Br. Nowakowski z Warszawy, prof. dr. E. Piasecki z Poznania, prof. dr. A. Sabatowski ze Lwowa oraz inż. E. Zaczyński, burmistrz Zakopanego i dr. Józef Zychoń, prezes Tow. Lekarskiego w Zakopanem.

Gospodarka

autobusowa P.K.P.

Swojego czasu w „Kurjerze Warsz.“ ukazła się notatka tej treści:

„Dochody komunikacji samochodowej polskich kolei państwowych w okresie pierwszych czterech miesięcy r. b. wyniosły 1,221 tys. zł., t. j. o 109 tys. więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Wydatki wykazały się sumą 1,379 tys. zł., były zatem o 365 tys. wyższe niż w ciągu czterech miesięcy 1936 r.“.

Z powyższej notatki „Depesza“ wysnuwa następujące wnioski:

„A zatem państwo w okresie sprawozdawczym dołożyło do swej gospodarki samochodowej 158 tys. zł., czyli że państwowa komunikacja samochodowa w pierwszych czterech miesiącach była deficytowa. Co przyniosły letnie miesiące, nie wiemy, ale nawet, gdyby poprzedni deficyt spadł do zera, to i tak nie dobrze to wszystko świadczy o gospodarce samochodowej w rękach państwa.

Trzeba zważyć, że koleje państwowe zmonopolizowały najbardziej uczęszczane linje samochodowe, a to w okolicach wielkich miast i uzdrowisk . Są wprawdzie i linje z małą frekwencją tak zw. łącznikowe, dla wygody podróżującej publiczności, do których to linij — zgóry wiadomo — że trzeba dokładać, ale te inne linje są poprostu złotym jabłkiem i powinny się rentować znakomicie. Tymczasem tak nie jest, wydatki mają tendencję zwyżkową, bo w porównaniu z rokiem ubiegłym w pierwszych czterech miesiącach r. b. wzrosły o 365 tys. zł.

Do deficytowej gospodarki autobusowej, prowadzone przez koleje państwowe, należy jeszcze dodać poważne straty, jakie ponosi inicjatywa prywatna. Przecież dziś niewiadomo, kiedy i gdzie koleje państwowe wyprą inicjatywę prywatną i puszczą w ruch swoje autobusy. Koncesje prywatne są niepewne. Niema dziś najmniejszego wyrachowania ubiegać się o nowe koncesje autobusowe. Konkurencja państwowej komunikacji samochodowej ciągle jest aktualna. Skutek jest taki, że państwo traci i inicjatywa prywatna również ponosi straty.

Częściowa etatyzacja komunikacji samochodowej powoduje to, że granica podziału linji dla eksploatacji autobusowej w kraju jest niemożliwa. Konkurencja w tej dziedzinie nie przynosi zaszczytu państwu, ani nie wzmacnia jego powagi. Już lepszy byłby całkowity monopol autobusowy, niż ta półetatyzacja komunikacji autobusowej w Polsce. A wtedy o wiele szybciej przekonalibyśmy się, jak to państwo gospodaruje na odcinku samochodowym.

Wiemy już jak jest w gospodarce kolejowej. Ciągły brak wagonów towarowych, parowozów i zniszczone nawierzchnie są zbyt jaskrawym dowodem, jak państwo gospodaruje, gdy jest wyłącznym gospodarzem“

Sprawa gospodarki wewnętrznej w zarządzie autobusów PKP, szczególnie zaś sprawa taboru, i rozkładów jazdy, stanowi oddzielny rozdział, do którego jeszcze powrócimy.

Na śmierć zaurzędowali

turystykę w Kieleckim

Pracę nad organizacją turystyki w woj. Kieleckim rozpoczęto mniej więcej przed rokiem przy dość mocnym huczku reklamowym. Zaczęło się od inicjatywy społecznej i do apelu stanęły w pierwszym rzędzie Polskie Tow. Krajoznawcze wraz z nauczycielstwem. Zamiary były poważne. Nagle wszystko ucichło.

Przyczyny tego zjawiska objaśnia p. W. Ch. w „Dzienniku Porannym“ w następujący sposób:

„Były konferencje, przygotowywano plan, aż tu nagle bomba. Z inicjatywy Wojewódzkiego Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego powstało coś, co miało rozwiązać ten problem, pchnąć sprawę na właściwe tory. Inicjatorzy innych koncepcyj ustąpili z placu. Po co przeszkadzać? Ukazały się notatki w prasie i to wszystko.

Po wielu miesiącach „pracy“ ciekawy nie może się doczekać jej wyników. Coś tam robiono, ale co — o tym wiedzą jedynie „wtajemniczeni“ — dostojni propagatorzy piękna kielecczyzny.

W chłodzie jesiennym przyszedł czas na rachunek sumienia i wywaliły się, wyszły na jaw tak potwornie nieudolne poczynania, że doprawdy trudno zrozumieć jak można darzyć poparciem i zaufaniem podobne imprezy. Referat Turystyki Wojewódzkiego Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego zwrócił się do magistratu o subwencję w sumie zł. 500 na propagandę. Zarząd Miejski z wielkim trudem przeprowadził tę uchwałę na Radzie Miejskiej. Uchwalono. Uchwała powędrowała z kolei znów do Urzędu Wojewódzkiego — tylko do innego wydziału, a mianowicie samorządowego. Urząd Wojewódzki uchwały nie zatwierdził. Wygląda to tak: Urząd Wojewódzki zwraca się do magistratu o uchwałę poto, by jej w kilka dnia później nie zatwierdzić i uznać za niepotrzebną. O co więc tutaj chodziło? Po co uchwały, plany, po co zawracanie głowy? Takie zabawy może są dobre, lecz nie dla poważnych ludzi.

Obecnie sprawa odżyła na nowo. W prasie miejscowej rozpoczęły się ataki na pewne jednostki. Szuka się winnych. Zaciekła polemika będzie trwała tak długo, aż ktoś „mocny“ znów nie zarządzi nowej, daj Boże tym razem udanej imprezy.

Zagadnienie propagandy turystyki czeka dalej na rozwiązanie. To co było, wszystko djabli wzięli. Trzeba szukać właściwego sposobu, właściwych metod i oddać sprawę w ręce ludzi silnych. Do głosu musi przyjść cała grupa zainteresowanego społeczeństwa, skończyć z „mianowańcami“.

Kielce nie są wsią gminną, gdzie pan wójt z panem komendantem posterunku policji decydują o wszystkim“.

Turystyka na Wileńszczyźnie

20 sierpnia odbyła się w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim konferencja turystyczna, w której wzięli udział przedstawiciele władz instytucyj i organizacyj, zainteresowanych w dziedzinie turystyki w woj. Wileńskim i Nowogródzkim. Konferencji przewodniczył nacz. Zubulewicz.

Celem obrad było przygotowanie 3-dniowej konferencji, jaka ma się odbyć w dn. 5, 6 i 7 listopada, częściowo w Wilnie, częściowo zaś w Grodnie. Na konferencji tej, która będzie nosiła charakter zjazdu, poświęconego sprawom rozwoju turystyki, mają być omówione szczegółowo najważniejsze zagadnienia turystyczne i opracowane wnioski w tej sprawie.

Konferencja ma omówić m. in. następujące kwestje: ogólne zagadnienia turystyczne Ziem Wschodnich oraz metody propagandy turystyki, rolę młodzieży w akcji turystycznej, schroniska i szlaki turystyczne, sprawy letniskowe, rozgraniczenie kompetencyj różnych czynników, działających w dziedzinie turystyki.

Prócz tego przedstawiciele poszczególnych województw przedstawią zagadnienia specjalne najważniejszych ośrodków turystycznych (Wilno, Narocz, Troki, Szlak Mickiewiczowski i t. d.).

Na wniosek delegata Izby Przemysłowo-Handlowej p. A. Tańskiego, zebrani postanowili zwrócić się do władz z prośbą o włączenie w ramy konferencji również wojew. Poleskiego i Białostockiego, cały szereg bowiem zagadnień posiada charakter wspólny dla 4-ch województw pónocno-wschodnich.

Turyści w Dawidgródku

W związku z odkryciem starych grobów książęcych na Górze Zamkowej w Dawidgródku, w tym roku daje się zauważyć wzmożony ruch turystyczny. Dawidgródek, jedno z najstarszych miast poleskich, położony po obu brzegach rzeki Horynia, kryje w sobie niewątpliwie jeszcze sporo niespodzianek dziejowych.

Liczne wycieczki, przybywające na Polesie z różnych stron Polski, zatrzymują się w Pińsku, skąd wyruszają statkiem do Dawidgródka. Trasa Pińsk — Dawidgródek jest jedną z najciekawszych na Polesiu, na której można zapoznać się z pierwotnym krajobrazem puszczy poleskiej.

Po 12—14 godzinach jazdy statek wczesnym rankiem przybywa do Dawidgródka. Na przystani, o ile było zawiadomienie, spotyka wycieczki delegat Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego p. A. Szulgiewicz, który udziela wszelkich informacji i oprowadza zwiedzających po mieście.

Turyści zwiedzają słynną obecnie Górę Zamkową, na której rozpoczął badania naukowe dr. R. Jakimowicz, dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Według zebranych przez p. dyr. Jakimowicza danych, groby, znalezione na tej górze, są to groby książęce z 12-go wieku.

Z wielkim zaciekawieniem turyści oglądają starą dzielnicę miasta „Podzamcze”.

Na cmentarzu prawosławnym można obejrzeć zabytkową cerkiew pounicką z b. starymi obrazami.

Ułatwia pobyt turystów w Dawidgródku b. dobrze urządzone schronisko szkolne w szkole powszechnej nr. 14, gospodarzem którego jest kierownik p. A. Droździewicz, serdecznie opiekujący się wycieczkami.

Podkreślić należy b. życzliwy stosunek do turystyki w powiecie Stolińskim inspekora szkolnego p. Ciesielskiego i podinspekora mgr. Sianosa.

Z Dawidgródka wycieczki odjeżdżają statkami do Pińska lub do st. kol. Horyń, albo furmankami do st. kol. Łachwa.

Festiwal Sztuki

Dla wszystkich, którzy latami całymi wybierają się do Warszawy dla gruntownego zwiedzenia miasta, które w ciągu 20 lat ostatnich nie do poznania zmieniło swe oblicze, wyjątkową sposobność przynosi Festiwal Sztuki, zapewniający tani i wygodny przyjazd i pobyt w Warszawie oraz dający możność nietylko odwiedzenia teatrów i sal koncertowych, ale również i gruntownego poznania stolicy.

Karta uczestnictwa festiwalu daje bezpłatny wstęp na jedno widowisko teatralne i jeden koncert według wyboru, oraz do wszystkich muzeów, galeryj, sal wystawowych, gdzie uczestnicy festiwalu oprowadzeni będą przez fachowych przewodników. Poza wycieczkami po Warszawie zabytkowej, będą zorganizowane wycieczki wygodnymi autokarami i tramwajami po pięknych nowobudowanych dzielnicach ogrodowych i reprezentacyjnych, w które nieczęsto się zapuszcza nawet mieszkaniec śródmieścia stolicy. Ta nowa Warszawa dla wielu będzie rewelacją większą, niż Warszawa zabytkowa, która zresztą na czas festiwalu również zmieni swój wygląd.

Wycieczka więc do Warszawy będzie wycieczką w czasie: do Warszawy lat bardzo dawnych, współczesnych i do stolicy przyszłści. z

STANISŁAW WIŚNIEWSKI
Wceprezes Zw. Uzdrowisk Polskich, Dyrektor Państw. Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku.

PENSJONATY W UZDROWISKACH

Znaczenie pensjonatów w kuracji uzdrowiskowej. Braki w pensjonatach i drogi naprawy.

(Dalszy ciąg)

Obecnie jest to zresztą łatwiejsze, niż dawniej, gdyż istniejąca w Inwrocławiu uczelnia zawodowa może dostarczyć uzdrowiskom potrzebnego personelu fachowego.

W stosunku do zagadnienia żywienia oraz innych dziedzin, związanych z urządzeniem i prowadzeniem pensjonatów, musimy sobie powiedzieć, że nasze młode zdrojownictwo nie zdołało jeszcze dotychczas wykształcić i wychować sobie fachowców w zakresie hotelowo - pensjonatowym, jak to ma miejsce w uzdrowiskach zagranicznych. W interesie zatym zdrojownictwa należy usunąć jak najprędzej braki w tej dziedzinie drogą odpowiedniej akcji przeszkoleniowej i ustawicznej sugestji oraz ścisłego kontaktu z kierownictwem pensjonatów. Pamiętać przytym musimy, że do prowadzenia pensjonatów przystąpiły przeważnie osoby nie mające nic wspólnego z tym przemysłem, zwłaszcza zaś, jeżeli idzie o dzierżawczynie, najczęściej wogóle nie przygotowane do zarobkowania w charakterze prowadzących pensjonaty.

Należy zatym w uzdrowiskach dążyć do eliminacji elementu niepożądanego i do ciągłej pracy dydaktycznej drogą organizowania kursów, wykładów i pokazów dla prowadzących pensjonaty. Najpoważniejszą akcję w zakresie omawianego zagadnienia widzimy w Druskienikach, gdzie lekarska rada naukowa opracowała normy djetetyczne, właściwe dla schorzeń, leczonych w tym uzdrowisku. Układ tych norm ułatwia lekarzom, ordynującym w zdrojowisku, przepisywanie odpowiednich djet, a w pensjonatach ich zastosowanie. Przykład ten godny jest naśladowania.

Urządzenia pensjonatów noszą przeważnie piętno dyletantyzmu. Często spotykamy pokoje urządzone kosztownie, lecz nie celowo, najczęściej jednak widzimy oszczędność posuniętą zbyt daleko, a polegającą na zapełnianiu pokojów meblami rozmaitej jakości i o rozmaitym sposobie wykonania. W tak umeblowanym pokoju kuracjusz nie może czuć się tak dobrze i ten brak elementarnego komfortu musi źle oddziaływać na jego usposobienie. Szczególnie drażni kuracjuszów brak wszelkich urządzeń, tłumiących hałasy, w postaci choćby chodników na kurytarzach. Drażni ich również akustyczność ścian, skrzypiące meble oraz drzwi. Zjawisko to nie wynika bynajmniej ze złej woli lub lekceważenia ze strony przedsiębiorców pensjonatowych. Jest ono zwykle tylko wynikiem braku środków, często zaś nieznajomości rzeczy. Gdyby jednak przedsiębiorcy pensjonatowi spotykali się z odpowiednimi poradami oraz poparciem, w wielu wypadkach uniknęliby błędów, które w następstwie utrudniają im prowadzenie zakładów.

W stosunku więc do urządzeń, zapewniających wygodę i pewien rozumnie pomyślany komfort, pensjonaty muszą stanowczo dość szybko posunąć się naprzód, aby w tym zakresie choć w części dorównać rozwojowi urządzeń zdrojowych i kulturze otoczenia objektów uzdrowiskowych, by nie znajdować się w sprzeczności rażącej z tymi objektami. Obserwując od 18 lat nasze uzdrowiska, mogę śmiało stwierdzić znaczny postęp pensjonatów i hoteli uzdrowiskowych, oraz większe zrozumienie zadań, ciążących na nich pod względem kuracyjnym i coraz właściwsze podejście do kuracjuszów.

Ważną jest również sprawa budowy pensjonatów. Człowiek fachowo nie przygotowany nie zna potrzeb przedsiębiorstwa pensjonatowego, zwłaszcza w zakresie gospodarczym i przyjmuje projekt budowniczego, być może bardzo prawidłowy pod względem techniki budowlanej, jednak nie uwzględniający istotnych wymagań, jakie nastręcza prowadzenie pensjonatu. Tam, gdzie komisje zdrojowe posiadają odpowiedni aparat nadzoru budowlanego, analizujący projekty, przedstawione do zatwierdzenia, po kątem specjalnego przeznaczenia projektowanego budynku oraz zapewnienia mu należytego rozwiązania pod względem gospodarczym, błędy w zakresie budownictwa pensjonatowego są rzadsze. Niestety, wiele komisyj zdrojowych nie stać na utrzymanie takiego odpowiednio przygotowanego nadzoru. To też w wielu wypadkach projektowanie pensjonatów pozostawione jest inwencji budowniczych bez należytej oceny ze strony władz zdrojowych.

Niezmiernie ważnym momentem w życiu pensjonatowym jest również utrzymanie dobrego nastroju wśród gości i w tym zakresie wiele zależy od taktu, kultury i wyrobienia towarzyskiego kierownictwa pensjonatu. Już od pierwszej chwili zetknięcia się z kuracjuszem, zwłaszcza w chwili urządzania się jego w zdrojowisku, zdenerwowania i podniecenia odbytą podróżą, powstaje ustosunkowania się jego do otaczającego go nowego środowiska, w którym ma przebywać. Kierownictwo pensjonatu powinno pamiętać, że jest to człowiek chory lub znużony, że przybył do uzdrowiska, aby zaczerpnąć w nim zdrowia. Od pierwszego więc zetknięcia się z klientem należy podejść do niego jak do człowieka chorego, usuwając i łagodząc wszystkie momenty, oddziałujące na jego system nerwowy, natomiast wykazując odpowiednią troskę o jego zdrowie.

Niezależnie od kwalifikacji właściciela pensjonatu, jednym z najważniejszych zagadnień w organizacji życia pensjonatowego jest zagadnienie usługi. Na odpowiedni dobór personelu pomocniczego, stykającego się z gościem-kuracjuszem, winna być też zwrócona największa uwaga. Kwestja kształcenia i wychowania tego personelu należy do aktualnych zagadnień uzdrowiskowych. Po za zapewnieniem kuracjuszowi spokoju, wygody i właściwego żywenia, pensjonat powinien również zapewnić i stworzyć kuracjuszowi właściwą atmosferę, która z jednej strony koncentrowałaby uwagę kuracjusza na procedurze leczniczej, z drugiej zaś usuwałaby przygnębiające rozważania o cierpieniach i usuwała właściwą chorym skłonność do mizantropji, drogą budzenia odpowiedniego nastroju towarzyskiego oraz dostarczenia odpowiednich rozrywek i atrakcyj. Niezmiernie pożądaną wydaje mi się pewna segregacja pensjonatów według rodzaju lub stopnia schorzeń kuracjuszów. W ten sposób można osiągnąć również lepsze warunki zachowania regulaminu pensjonatowego.

Jeżeli mowa o regulaminie, obowiązującym w pensjonacie, to powinien on być szczegółowo opracowany przez organy lekarskie w uzdrowisku i ściśle przestrzegany. Autorytet lekarza w uzdrowisku wyrasta ponad poziom normalnych stosunków w życiu codziennym. Lekarz i jego dyrektywy w uzdrowisku wysuwają się na pierwszy plan. Dyrektywom tym podporządkowany jest przecież zakres działania całego zakładu zdrojowego, tym bardziej więc powinien się im podporządkować pensjonat, odziałując ze swej strony na kuracjusza.

Przemysł pensjonatowo-hotelowy w uzdrowiskach naszych rozwija się, operując małymi środkami, dlatego też nie możemy w obecnej chwili jeszcze liczyć na szybką realizację wymienionych powyżej postulatów, jeżeli chodzi przy tym o większe nakłady pieniężne. Tam jednak, gdzie punkt ciężkości spoczywa na dobrej woli i pewnym nakładzie pracy, z zadowoleniem należy stwierdzić, że pensjonaty nasze czynią odpowiednie wysiłki, szczególnie w dziedzinie czystości. Na ogół o polskich pensjonatach można powiedzieć, że pod względem czystości i schludności są one zupełnie dobrze utrzymane.

Po za pensjonatami w uzdrowiskach spotykamy się często z pokojami, wynajmowanymi systemem hotelowym, bez utrzymania. Stanowią one 47% ogólnej liczby pokojów, a przebywający w nich kuracjusze pozostawieni są sami sobie, gdyż w tym wypadku niema osoby, która troszczyłaby się o ich potrzeby. Usługa w tych warunkach stoi zazwyczaj o wiele niżej od pensjonatowej, urządzenia zaś pokojów znacznie ustępują urzędzeniom w pensjonatach. Odżywiania odbywa się wtedy po za mieszkaniem kuracjusza, w restauracjach lub jadłodajniach. Niezmiernie przeto ważną rzeczą jest objęcie ścisłym nadzorem tego rodzaju przedsiębiorstw i ścisła kontrola nad przygotowaniem potraw i produktów, używanych do ich przyrządzania. Kontrola ta powinna być ścisła i konsekwentna, gdyż z niewytłumaczonych nieraz przyczyn przedsiębiorcy, prowadzący zakłady tego rodzaju, pomimo nakazanego wprowadzenia podstawowych dań z zakresu elementarnej djetetyki, wyłamują się z tego ustawicznie. Dotyczy to zwłaszcza jarzyn i owoców, których utrzymanie w jadłospisie jest obowiązujące. Powszechnym też zjawiskiem jest, iż łatwiej jest otrzymać w uzdrowiskowym zakładzie gastronomicznym każde danie mięsne lub marynatę, niż kalafior albo kompot. Jak daleko pod tym względem jesteśmy od stosunków, panujących choćby w Karlsbadzie, gdzie każdy zakład gastronomiczny nastawiony jest na właściwą djetę gości i konsument, choćby nie chciał, musi podporządkować się temu nastawieniu! —

Do braków naszych pensjonatów zaliczyć należy również zbyt małą troskę o stronę pielęgnacyjną kuracjuszów. Byłoby też wskazane, aby w każdym pensjonacie wśród personelu znajdowały się przynajmniej dwie lub jedna osoba o fachowej znajomości pielęgniarstwa dla obsługi cięższej chorych. Tak samo należy zorganizować ułatwienie dostarczania chorych do zakładów leczniczych w postaci wózków, jak to ma miejsce w Piszczanach, lub też mechanicznych pojazdów.

W miarę obejmowania przez lecznictwo uzdrowiskowe coraz szerszych warstw społecznych, przyjazd do miejscowości kuracyjnych traci swój poprzedni wyraz snobizmu i nabiera cech poważnego traktowania kuracji, następuje tu bowiem proces demokratyzacji uzdrowisk, bardzo pożądany zarówno dla interesu społecznego jak i dla uzdrowisk. Konsekwencją tego zjawiska jest przystosowanie się naszych pensjonatów do potrzeb i wymagań szerszej publiczności oraz ich możliwości płatniczych. Powinna odbić się ona jednak nie na sposobie i systemie prowadzenia pensjonatu, lecz na usunięciu tych elementów z życia pensjonatowego, które stanowiły zbytek, a z punku widzenia leczniczego były nie tylko zbyteczne, ale nawet szkodliwe. Dotyczy to zwłaszcza dziedziny żywienia.

Wielokrotnie poruszane zagadnienie nadmiernej kosztowności pobytów w uzdrowiskach oraz cen za zabiegi nie odpowiada rzeczywistości, bowiem ceny za pokoje z utrzymaniem wahają się w pensjonatach uzdrowisk polskich w granicach od 4 do 14 zł. oraz za pokój bez utrzymania od 1 do 6 zł.. Ceny te utrzymują się we wszystkich uzdrowiskach dla objektów analogicznych pod względem świadczeń niemal na jednym poziomie, z wyjątkiem nielicznych zakładów luksusowych. W tych ostatnich ceny przekraczają 20 zł. na dobę.

(Dokończenie nastąpi)

Giną Toutry

Pod powyższym tytułem alarmuje na łamach tarnopolskiego „Głosu Polskiego“ p. A. Stoffel, pisząc o rujnowaniu tego najcenniejszego zakątka Miaroborów.

Czytamy:

„Wkrótce już można będzie powiedzieć, że ich wogóle niema. Istniejące już oddawna na zboczach wzgórza odkrywki czy kamieniołomy używanego na drogi „hłubockiego kamienia“ pokrywają już dziś całe wzgórze , które przedstawia się jak jeden olbrzymi spad w sterty ułożonego kamienia, wśród którego ginie pierwsza ze skał szczytowych. Cały teren pokryty odkrywkami przypomina „dziobaty“ krajobraz księżycowy. Praca wre. Robi się drogi, naprawia się je, więc materjału trzeba wiele. Nie wystarczają odkrywki, dynamitem dobiera się przedsiębiorstwo do odkrytych przez naturę skał szczytowych. Ostatnia z nich (od północy) jest już odgryziona do połowy, a stanowiła ona najbardziej malowniczy kompleks. Stosunkowo nietknięty jest jeszcze szczyt najwyższy. Może dlatego, że stoi na nim znak triangulacyjny. Można się jednak przy tym tempie spodziewać, że wkrótce tylko sam znak na wzniesieniu pozostanie, przyległe zaś skały będą służyć praktyczniejszym celom. Potłuką je na drogi.

Gdyby to chociaż był materiał cenny, trwały! Ale kto widział jak pięknie wyłożono nim w ubiegłym roku część drogi z Hłobucka Wielkiego ku Białej a zobaczył obecnie jak ten odcinek drogi się przedstawia, jak duże ma już wyboje, ten całą robotę tej drogi słusznie nazwie syzyfową pracą, bo przecież jest oczywiste, że z chwilą kiedy naprawa drogi dojdzie już wreszcie do Białej — może jeszcze w bież. roku, to w roku przyszłym można ją będzie zaczynać na nowo od strony ... Zbitego bowiem twardego wapienia zawartości wapienia litograficznego są w tych skałach grudy najwyżej wielkości głowy dziecka a żyłami kruchego mszyłowiowego wapienia, który odbiera całości wszelką wartość odporności, pomagając tylko do szybszego skruszenia i będąc głównym tworzywem słynnego tarnopolskiego kurzu a w razie deszczów i błota.

Jeżeli dla takich „praktycznych wartości“ ma się rozgryzać Toutry i niszczyć to, co już oddawna powinno było być rezerwatem przyrody, to coś tu nie jest w porządku. Czyż niema nikogo, kto by wytłumaczył przedsiębiorczym „liferantem“ (jak ich tam nazywają), że całą górę, mogą sobie rozkopać w ostateczności a z tych „paru ... powinni stanowczo zrezygnować, bo one są stokroć razy więcej warte niż cała góra takiego kamienia drogowego.

Niestety, nawet gdyby tę niszczycielską robotę czynniki kompetentne choćby dziś wstrzymały, krzywdy wyrządzonej przyrodzie w tej pięknej niegdyś okolicy nikt już nie naprawi.

Giną Toutry na partacko łatane drogi!“

Czy należy tępić żmije?

Okręgowa konferencja nauczycieli szkó powszechnych w powiecie Tucholskim zwróciła się za pośrednictwem inspektora szkolnego w Chojnicach do Komitetu Ochrony Przyrody w Poznaniu z zapytaniem, „czy należy tępić żmije?“ gdyż dyskusja na ten temat w czasie konferencji nie doprowadziła do zgodnej opinji. Ze względu na to, że to pytanie jest u nas poruszane dosyć często., oraz ze względu na wagę zagadnienia z punktu widzenia ideologji ochrony przyrody, przytaczamy w streszczeniu odpowiedź Komitetu Ochrony Przyrody:

1. Tępić tj. zabijać celem zupełnego wyniszczenia nie należy żadnego zwierzęcia, bo każde jest stworzeniem Bożym, cieszy się życiem i gra określoną rolę w całości przyrody, tak że wytępienie go byłoby połączone z ubożeniem i szkodą tej całości. Te religijne i etyczne względy znalazły dobitny wyraz w nowych programach szkolnych, które zalecają wpajać w młodzież poszanowanie życia we wszelkich jego przejawach.

2. Współczesna biologja zarzuciła podział zwierząt na „szkodliwe“ i „pożyteczne“ w gospodarstwie człowieka. Niema zwierząt ogólnie szkodliwych dla wszystkich gałęzi gospodarstwa, a zwierzę najpożyteczniejsze, gdy się nadmiernie rozmnoży, staje się „szkodliwym“. Należy mieć na uwadze całość gospodarstwa krajowego i całość przyrody, w której nawet tępione dawniej zwierzęta drapieżne pełnią doniosłą rolę czynnika selekcyjnego.

W „Informatorze wycieczkowym“ Ministerstwa W. R. i O. P., w artykule „Uwagi o zachowaniu się na wycieczkach młodzieży szkolnej“ czytamy: „żmij zabijać również nie należy, gdyż żmija jest zwierzęciem pożytecznym, niszczącym myszy. Niebezpieczeństwa spotkania się bezpośredniego ze żmiją łatwo uniknąć, uderzając patykiem w zarośla, lub kępy roślin, w których podejrzewamy obecność żmiji“.

3. Ważnym zadaniem nauczyciela biologji jest zwalczanie przesądów, których tyle nagromadziło się dookoła żmiji, a do czego, niestety, przyczynia się w dużej mierze prasa codzienna, podając bezkrytycznie w sezonach ogórkowych powtarzające się stale nonsensy, jak to żmija wpełzła do ust śpiącemu w lesie chłopcu, innemu znowu skoczyła do piersi itp.

Żmija skakać nie może, niepodrażniona, nigdy człowieka nie atakuje, naogół ucieka przed nim, zwłaszcza napotkana dalej od swej siedziby. Ukąsić może jedynie nadeptana lub podrażniona, przy czym jad wchodzi do rany tylko wówczas, gdy żmija ukąsi w nagie ciało. Ukąszenia przez żmije, kończące się śmiercią, są zjawiskiem nader rzadkim. W całych Prusach w ciągu siedmiu lat (1927—1933) zaledwie 7 osób zginęło od ukąszenia żmij, podczas gdy w tymże czasie 890 osób zostało uśmierconych przez konie, 211 przez krowy, a w wypadkach samochodowych ginęło rocznie w Niemczech ponad 8.000 osób W Saksonji w ciągu pół roku nie zanotowano ani jednego wypadku śmierci wskutek ukąszenia przez żmiję“. t

Konkurs na plakat P. T. T.



Oddział Poznański Pol. Towarzystwa Tatrzańskiego ogłosił w porozumieniu z Zarządem Głównym konkurs na plakat propagandowy towarzystwa.

Na konkurs nadesłano 45 prac, z których sąd konkursowy w dniu 4 maja 1937 r. nagrodził 4, a wyróżnił 10, Prace te zostały zamieszczone na odbywającej się obecnie w Poznaniu wystawie „Nasze góry i grody w grafice“, zorgnaizowanej przez Muzeum Wielkopolskie wspólnie z P. T. T.

Należy stwierdzić fakt pocieszający i znamienny, że duża liczba nadsyłających projekty autorów wysunęła na czoło momenty związane z ochroną przyrody. Świadczą o tym napisy na afiszach, oraz najczęściej stosowane motywy jak szarotka, limba, krokusy, kozice.

Szczególną wymową odznacza się piękny afisz, oznaczony godłem: „Na pohybel kolejce“, (wyróżniony).

Drapieżna czarna ręka, wysuwająca się z za linowej kolejki, sięga po szarotki na skale, błyszczące jak gwiazdy, a napis na afiszu brzmi: „P. T. T. ochrania dla ciebie skarby przyrody“.

Leningrad — miasto pałaców i muzeów

Przed dwustu przeszło laty na bezludnym brzegu zatoki Fińskiej powstało miasto St. Petersburg, stolica cesarstwa rosyjskiego, w 1914 r. przemianowane na Petrograd, obecnie Leningrad.

Miasto leży w delcie pełnowodnej rzeki Newy, na licznych wyspach, poprzecinanych kanałami. Piękna panorama otwiera się z mostu Równości (dawn. Troickiego). Powoli, majestatycznie toczy swe fale Newa. Pośród bezbrzeżnej prawie przestrzeni wodnej leży mała wysepka, na której wznosi się ponury masyw twierdzy Petropawłowskiej. Na lewo od niej widzimy wyspą Wasiljewską z majestatycznym gmachem dawnej giełdy. Z wyspy tej prowadzi most Republikański do dawnego Pałacu Zimowego. Na prawo dumnie wznosi się kopuła gmachu dawnej Admiralicji. Ciemną plamą odcina się Pałac Zimowy — dzieło Rostrelliego w stylu włoskiego baroku. Za pałacem ciągnie się granitowa linja wybrzeża oraz szeregi innych pałaców i will. W oddali zielenią się drzewa Letniego Ogrodu i śmiało wygiętymi łukami znaczą się mosty. Dalej jeszcze stoi las kominów fabrycznych — to dzielnica Wyborska.

Turyści nazywają Leningrad miastem pałaców i muzeów. Z tych ostatnich przede wszystkim zasługuje na zwiedzenie Ermitaż, jedna z najbogatszych galeryj sztuki świata. Mieszczą się tu wspaniałe zbiory obrazów, rysunków i grafiki najwybitniejszych mistrzów sztuki Zachodu, począwszy od epoki Odrodzenia, aż do XX w., oraz cenne zbiory archeologiczne, dotyczące głównie kultury Hellenów i Scytów. Szereg innych muzeów zajmuje budynki dawnych pałaców.

Leningrad jest ważnym ośrodkiem naukowym i kulturalnym, mieszczącym liczne instytuty naukowo-badawcze i wyższe uczelnie.

Teatry leningradzkie cieszą się zasłużoną sławą. Warto zwrócić uwagę i na leningradzkie domy kultury.

Z pośród ciekawych okolic Leningradu na pierwszym miejscu wymienić należy Peterhof, zwany rosyjskim Wersalem z jego wspaniałym pałacem i uroczymi fontannami. Interesujące są również pałace dawnego Carskiego Sioła (Dietskoje Sieło) — Ekateryński i Aleksandrowski, otoczone bujną roślinnością parków, ozdobionych posągami i fontannami. W pałacu Ekateryńskim zgromadzono liczne arcydzieła sztuki. W okolicach Leningradu mieści się Wołchowska elektrownia wodna.

W starych i nowych gmachach, w ciekawym zestawieniu pomników przeszłości i zdobyczy czasów współczesnych, kryje się swoisty wdzięk i piękno Leningradu, będące atrakcję dla turystów całego świata.

Życie uzdrowisk

X Wakacyjny Kurs Lekarski w Ciechocinku

W dniach 3, 4 i 5 b.m. w Ciechocinku odbył się X jubileuszowy kurs lekarski wakacyjny, połączony ze zjazdem Polskiego Tow. Zwalczania Gośćca. Kurs odbył się pod protektoratem Podsekretarza Stanu w Min. Opieki Społecznej d-ra Eugenjusza Piestrzyńskiego i obejmował szereg wykładów oraz pokazów.

W pierwszym dniu odbyła się inauguracja w sali teatru, w czasie której zjazd powitał w imieniu p. wiceministra E. Piestrzyńskiego, dr. Jan Adamski, dyrektor Departamentu Służby Zdrowia Min. Opieki Społecznej. wygłaszając poniższe przemówienie, przyjęte hucznymi oklaskami:

Sięgając retrspektywnie do czasów rozbiorowych i zestawiając je z dzisiejszym stanem, można bez hyperbolizmu skonstatować, że zdrojownictwo nasze w ciągu 20 lat przekształciło się w to, co w znaczeniu naukowo-lekarskim odpowiada tytułowi „zdroje lecznicze".

Aczkolwiek w okresie zaborów mieliśmy zdroje oraz lekarzy, którzy całą swoją energję kierowali na podniesienie poziomu zdrojownictwa polskiego, jednakże praca ich nie mogła dać zadawalających wyników, nie mając poparcia ani ze strony społeczeństwa, ani władz administracyjnych. Pierwsi pomimo chęci nie mogli udzielić widocznego poparcia, drudzy nie chcieli.

Zrozumiałe jest, że w takich warunkach politycznych kraju, nie mogły być dokonywane planowe prace kliniczno - laboratoryjne nad wodami źródeł naszych i leczenie zdrojowe siłą faktów opierało się na empirji.

Z restytucją niepodległości naszej pozrywane zostały wszystkie łańcuchy, krępujące naturalny rozwój lecznictwa zdrojów polskich i zdrojownictwo nasze ukazało się w postaci, jaką powinno mieć jeszcze conajmniej pół wieku temu, nie ustępującej zarówno pod względem szaty zewnętrznej jak i znaczenia terapeutycznego.

Słyszy się często zdanie, że Ciechocinka, Krynicy, Rabki i t.d. nie można poznać, tak się w ciągu kilkunastu lat ostatnich zmieniły i w tym niema przesady. Ujęcie źródeł, pawilony kąpielowe, komfortowe pensjonaty, parki, jezdnie, deptaki, osiągają poziom reprezentacyjny.

Znaczenie lecznicze wód naszych i innych zabiegów leczniczych opiera się na badaniach naukowo - laboratoryjnych i praca naukowo - doświadczalna jest dokonywana nie tylko w okresach sezonowych w zakładach zdrojowych, lecz w ciągu całego roku w klinikach uniwersyteckich.

Co rok bibljografja lekarska wykonuje dziesiątki prac klinicznych nad źródłami naszymi. Mamy już dwa oryginalne podręczniki z zakresu zdrojownictwa — jednym słowem w ciągu kilkunastu lat powstała balneologja polska.

Jeszcze dwa czynniki wpływają na podniesienie poziomu zdrojownictwa naszego: lekarskie kursy wakacyjne w Ciechocinku i zjazdy lekarzy zdrojowych w Krynicy. Na pierwszych uzupełniane są wiadomości z najnowszych zdobyczy z zakresu zdrojownictwa, drugie mają znaczenie sprawdzianu nabytych wiadomości drogą własnych badań i doświadczeń.

Dzisiejsza uroczystość ma tym większe znaczenie, że jest jubileuszowa i połączona ze zjazdem Polskiego Towarzystwa Zwalczania Gośćca, schorzenia, na którego leczenie mają doniosłe znaczenie wody mineralne źródeł naszych.

Przed zakończeniem tego przemówienia chcę oświadczyć, że jestem upoważniony przez pana podsekretarza stanu dr. Piestrzyńskiego do podziękowania za zaufanie, jakim panowie go obdarzają, organizując kursy wakacyjne pod jego protektoratem, oraz do oznajmienia, że jako prezes Międzynarodowej Ligi Przeciwgruźliczej musiał udać się do Lizbony na Międzynarodowy Zjazd Przeciwgruźliczy.

Jednocześnie spełniam drugi włożony na mnie miły obowiązek i w imieniu Ministerstwa Opieki Społecznej składam wyrazy pdziękowania i uznania Komitetowi Organizacyjnemu Kursów Wakacyjnych za tyloletnią owocną pracę w zakresie organizacji, podkreślając całkowitą jej bezinteresowność i dążenię do podniesienia poziomu zdrojownictwa polskiego, oraz życzę wszyskim panom uczestnikom kursu i zjazdu osiągnięcia jak największych korzyści zarówno dla zdrojownictwa naszego jak i dla siebie".

Po przemówieniach przewodniczącego kursu, prof. d-ra J. Szmurły, dyr. St. Wiśniewskiego, d-ra P. Rudzkiego, prof. dr. Michałowicza oraz przedstawicieli szeregu instytucyj oraz prasy, rozpoczął się w sali czytelni zdrojowej szereg wykładów.

Zapoczątkował go gen. dr. St. Rouppert wykładem o znaczeniu dla wojska leczenia uzdrowiskowego wogóle, a Ciechocinka w szczególności, następnie wygłosili referaty: gen. dr. S. Hubicki na temat „Społecznego lecznictwa zdrowiskowego, jego znaczenia i dalszego rozwoju", prof. dr. W. Koskowski omówił działanie kąpieli browinowych, docent dr. T.Kucharski „Otyłość i lipomatozy, ich leczenie ze szczególnym uwzględnieniem leczenia zdrojowiskowego w Ciechocinku", poczem nastąpiło zwiedzanie urządzeń zdrojowiskowych. W godzinach wieczornych w sali restauracji Millera odbył się raut.

W drugim dniu zjazdu zebrani wysłuchali referatów: sen. prof. M. Michałowicza, o zadaniach uzdrowisk polskich w stosunku do indywidualnych i społecznych potrzeb dziecka, docenta d-ra G. Szulca o naświetlaniu i przemianie materji i energji, prof. J.Szmurły o zdrojowiskowych metodach leczenia cierpień ogólnych, zwłaszcza w cierpieniach górnego odcinka dróg oddechowych, oraz prof. L. Lorentowicza na temat „Krwawienia ginekologiczne. Przyczyny i leczenie z uwzględnieniem balneoterapji".

W godzinach popołudniowych uczestnicy w dalszym ciągu zwiedzali urządzenia ciechocińskie, wysłuchując przytym b. interesującego wykładu d-ra Wacława Iwanowskiego, naczelnego lekarza zakładowego, objaśniającego szczegółowo urządzenia lecznicze zdrojowiska. Wieczorem odbyło się zebranie koleżeńskie.

Trzeci dzień rozpoczął się od posiedzenia zarządu głównego Polskiego Tow. Zwalczania Gośćca, poczem nąstąpiło doroczne walne zebranie tego towarzystwa. O godz. 10 i pół nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu, przyczym przemówienia powitalne wygłosili pp. dyr. St. Wiśniewski, prof. dr. J.Szmurło i cały szereg innych mówców.

Obrady zagaił prezes prof. W. Orłowski, poczym nastąpiły wykłady pp. prof. W Orłowskiego („Rzut oka na sposób działania zdrojowiskowego w chorobach gośćcowych i gośćcowatych"), prof. A. Wojciechowskiego („Rola cieplicy solankowej w leczeniu schorzeń narządów ruchu i ich następstw"), d-ra Kuligowskiego („Choroby stawów na tle nerwowym i ich leczenie"), doc. d-ra R. Reicherówny („Leczenie przewlekłych chorób stawów ze szczególnym uwzględnieniem leczenia zdrojowiskowego zwłaszcza w Ciechocinku").

Po zamknięciu obydwu zjazdów uczestnicy odbyli wspólną wycieczkę autobusami do Nieszawy.

Tegorczny kurs oraz zjazd odbyły się przy licznej frekwencji uczestników, którzy z zadowoleniem stwierdzili zarówno wysoki poziom wykładów jak i doskonałą organizację, wielokrotnie dziękując za nią zarówno dyr. Wiśniewskiemu, jak i prof. Szmurle i d-rowi Iwańskiemu. Zjazdowi przez cały czas towarzyszyła piękna pogoda, pozwalająca uczestnikom nietylko na pożyteczne spędzenie czasu, ale i na prawdziwy wypoczynek wśród kwiatów i drzew oraz na wspaniałym basenie Ciechocinka.

Wakacyjne kursy lekarskie w Ciechocinku, jak dowodzi statystyka, cieszą się z roku na rok coraz liczniejszą frekwencją.

Ochrona nazwy „uzdrowisko"

Zdarza się dość często, że letniska, a nawet poszczególne zakłady lecznicze (sanatorja) i domy wypoczynkowe lub pensjonaty z całą swobodą używają w reklamie nazwy „uzdrowisko".

Podobnie i komisje, powołane przez organy gminne do załatwiania spraw sanitarnych i innych na terenach działalności gmin, używają nazw „komisja uzdrowiskowa", „komisja zdrojowa", „komisja klimatyczna".

Oczywiście jest to niewłaściwość, mająca na celu wprowadzenie w błąd osób zainteresowanych. Uzurpowanie nazwy „uzdrowisko" przez niepowołanych stoi w sprzeczności z art. 2 ustawy z dn. 23 marca 1922 r. o uzdrowiskach, również niezgodne jest z artykułem 60 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. o zakładach leczniczych (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 382) oraz §§ 3 i 9 rozp. Ministra Spraw Wewn. o zakładach leczniczych (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 195).

Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśnia, że pod określeniem „uzdrowisko" — o ile dotyczy to stacyj klimatycznych — należy rozumieć miejscowość, która pod względem położenia, klimatu, nasłonecznienia, czystości powietrza, właściwych domów mieszkalnych bądź pensjonatów, opieki lekarskiej i higieny otoczenia znajduje się na takim poziomie, że kompleks tych walorów jest istotnie czynnikiem uzdrawiającym dla przebywających w tych miejscowościach kuracjuszów. Czy dana miejscowość posiada warunki ku temu, by mogła używać nazwy „uzdrowisko" jest kwestja do stwierdzenia w każdym poszczególnym wypadku.

Powołane do wydawania miarodajnych opinij są kompetentne czynniki nadzorujące Państwowej Służby Zdrowia.

Jeżeli chodzi o samą ustawę to ta w artykule 2 orzeka, że za uzdrowiska uważać należy:

1. miejscowości, posiadające cieplice lub zdroje lecznicze (źródła, studnie lub otwory wiertnicze o wodzie, zawierającej mineralne, gazowe lub inne składniki, względnie wykazującej specjalne działania, co nadaje jej własności i zastosowanie lecznicze), czyli tak zwane zdrojowiska; 2. stacje klimatyczne; 3. kąpieliska morskie;

Ku czci Z. Wilkońskiego

W Inowrocławiu dobiegają końca przygotowania wstępne prac organizacyjnych łącznie ze zbliżającym się terminem odsłonięcia pomnika Z. Wilkońskiego, twórcy solanek inowrocławskich.

„Uroczystość ta — pisze „Dziennik Kujawski" — będzie nie tylko ważnym wydarzeniem w rozwoju naszych solanek, lecz przerodzić się ma w wielką manifestację uczuć wdzięczności społeczeństwa Kujaw Zachodnich w stosunku do wielkich czynów zasłużonych działaczy - niepodległościowców, którzy w okresie akcji germanizacyjnej godnie stawili czoło Prusakom, budując od nowa majątek narodowy na ziemiach Wielkopolskich.

Twórca solanek inowrocławskich Z. Wilkoński, zasłużył się całej Polsce, gdyż praca jego nie tylko ograniczyła się do organizacji naszych solanek, ale on również przyczynił się do powstania Banku Ludowego, był wielkim działaczem na niwie spółdzielczej. W pracy jego pomagał mu wybitnie drugi wielki syn ziemi wielkopolskiej, ekonomista i polityk Łucjan Grabski, któremu Inowrocław oddał już hołd, nazywając jego imienia jedną z ulic.

Dzień 5 września będzie zatym, wielką uroczystością na cześć tych wszystkich Wielkopolan, którzy w okresie najcięższej walki z zaborcą nie załamali się na moment, tworząc gospodarcze placówki narodowe, o fundamentalnych podstawach, które do dziś dnia rozwijają się doskonale, świadcząc o genjalnej myśli konstruktywnej ich twórców".

„Święto Winobrania" w Zaleszczykach

Program „Winobrania", które odbędzie się w Zaleszczykach od 16—30 września, przedstawia się, jak następuje:

16 września — otwarcie 3 wystaw: owoców, przemysłu ludowego i krajobrazu podolskiego. 17 września spływ kajakowy, zorganizowany przez Polski Związek Kajakowy; 18 — zawody pływackie i kajakowe; 19 — dożynki w Zaleszczykach; 20—21 — wycieczki na teren powiatów Czortkowskiego i Buczackiego; 22 — pokaz tańców ludowych i występy chórów; 23—24 — wycieczki na teren powiatu Borszczowskiego; 25 — „Noc nad Dniestrem"; 26 — dożynki w Czortkowie; 27—28 — zawody konne, organizowane przez Podolski Klub Jeździecki; 29—30 września — zakończenie obchodu „Winobrania" oraz zwiedzanie sadów i winnic.

Jak się dowiadujemy, Komitet obchodu „Winobrania" wprowadził w bieżącym roku ciekawą nowość, która niewątpliwie zainteresuje naszych turystów. Otóż wszyscy posiadacze kart uczestnictwa L.P.T. otrzymywać będą bezpłatnie porcję świeżych winogron, wagi koło 1 kilograma.

Kronika krajowa

Automobilklub Poleski

W Brześciu n/Bugiem powstał Automobilklub Poleski, jako oddział A. P. Zarząd Automobilklubu Poleskiego ukonstytuował się następująco: prezes generał Bolesław Jotelnicki, wiceprezesi: kurator Romuald Petrykowski, sędzia Leopold Dmowski, inż. Mikołaj Walentowski, sekretarz — Ferd. Ewertyński, skarbnik — Wład. Mejksztan, gospodarz — mjr. Świderski.

Wobec zorganizowania Automobilklubu Poleskiego, pracujący dotychczas na terenie województwa poleskiego Wołyński Klub Automobilowy zwija prowadzoną dotychczas delegaturę w Brześciu n/Bugiem. Istniejące przy dotychczasowej delegaturze Woł. Kl. Aut. w Brześciu biuro techniczbe przechodzi z dniem 1-go sierpnia r. b. pod opiekę Automobilklubu Poleskiego.

Anglicy w Warszawie

Do portu gdyńskiego zawinął jacht motorowy „Stella Polaris", na którym wycieczka angielska, składająca się ze 120 osób, odbyła trzytygodniową podróż morską, odwiedzając Kopenhagę, Oslo, Sztokholm, Helsinki, Leningrad, i Gdańsk.

Kilkudziesięciu pasażerów jachtu, korzystając z postoju w Gdyni, odbyło wycieczkę lądową do Warszawy, zorganizowaną przez Orbis. Uczestnicy zwiedzili naszą stolicę autokarem. Anglicy wyrażają się z wielkim zachwytem o Gdyni i o Warszawie, zapewniając, że w przyszłym roku przybędą specjalnie na wycieczkę do naszego kraju.

W Warszawie bawiła w ostatnich dniach wycieczka angielska, w której wzięło udział kilkanaście osób z pośród angielskiej inteligencji zawodowej. Jest to piąta wycieczka w tym sezonie, organizowana przez londyński oddział Orbisu do Europy Centralnej. Uczestnicy wycieczki zwiedzili już Niemcy i Czechosłowację, następnie Zakopane i Kraków, po czym spędzili 2 dni w Warszawie. Przez cały czas trwania wycieczki jej obsługą techniczną zajmował się Orbis.

Odwołany «Tydzień Poznania»

„Tydzień Poznania", jak się dowiadujemy, nie odbędzie się w roku bieżącym.

Celem lepszej organizacji, uroczystości stolicy Wielkopolski przełożone zostały na jesień roku przyszłego.

Wrzesień nad morzem

Pożyteczną inicjatywą, rozszerzenia sezonu turystycznego na miesiące jesienne, objęte zostało, w porozumieniu z miejscowymi czynnikami, również i wybrzeże morskie. Mianowicie do 30 września b.r. ważne są 66 proc. zniżki kolejowe do następujących stacyj P. K.P.: Kolibki - Orłowo, Wielka Wieś, Hallerowo i Jastarnia. Zryczałtowane pobyty zorganizowane są, poza wymienionymi wyżej miejscowościami, również w Jastrzębiej Górze i Karwi. Sprzedaż kart uczestnictwa we wszystkich biurach podróży z wyjątkiem „Argosu" oraz kioskach „Ruchu".

Zagranica interesuje się Żółkwią

W dniach 16 i 19/8 br. bawiła w Żółkwi mieszkająca od kilku lat w Anglji, uczona niemiecka dr. Helen Rsenau. Wspomniana autorka dzieła naukow. p. t. „Der Kölner Dom" i wielu innych rozpraw zbiera od 2 lat w Europie i krajach bliskiego Wschodu, materjały do historji architektury synagóg w stosunku do kościoła.

Amerykańska literatka p. Grace Hampkrey, autorka wielu prac w języku angielskim o Polsce, umieściła w swoim statnim dziele p. t. „Poland to day" wzmiankę o Żółkwi, którą zwiedziła w 1935 r.

Dyrekcja Biura Zarządu główn. Tow. Pomocy Polonji Zagranicznej zawiadomiła p. E. Haya, autora przewodników po Żółkwi, że propagować będzie zwiedzanie Żółkwi.

Spływ do Zaleszczyk

Międzykomunalny związek turystyczny „Karpaty Wschodnie" w Stanisławowie wspólnie z lwowskim okręgiem Pol. Zw. Kajakowego organizuje 12 do 19 września br. ogólnopolski spływ kajakowy na „święto winobrania" do Zaleszczyk. Spływ rozpocznie się w Haliczu, skąd 13 września wyruszą kajaki, zatrzymując się w Niżniowie, Siekierczynie, Beremianach i Michalczu. W Zaleszczykach będą kajakowscy 17 września popołudniu. Program pobytu w Zaleszczykach obejmuje zwiedzenie miasta oraz wycieczki autobusowe do Dobrowian, Kasperowiec, Nowosiółek, Krzywcza i Okopów św. Trójcy. W niedzielę 19 września odbędzie się w Zaleszczykach na Dniestrze defilada kajaków.

Nowy dworzec i lotnisko w N. Targu

Stacja kolejowa w Nowym Targu ma być w najbliższym czasie przebudowana z uwzględnieniem nowoczesnych potrzeb i wymagań pasażerów. Ma być zbudowana specjalna poczekalnia dla odjeżdżających autobusami P.K.P. w kierunku Szczawnicy, a rozkład jazdy autobusów ma być uwzględniony w rozkładzie kolejowym.

Podhalańskie lotnisko pasażerskie, które powstanie w Nowym Targu, będzie obsługiwało całe Podhale. W tej chwili dokonuje się drenowanie lotniska, jesienią będzie budowany hangar na pomieszczenie samolotów, w sezonie zimowym zaś rozpocznie się normalny ruch komunikacyjny.

Najpiękniejsza podróż na Południe

O tej porze roku, we wrześniu, znów hasło: „Po słońce Południa" nabiera swej aktualności. Miraż dalekich, w wiecznej zieleni skąpanych krajów pojawia się w dni słotne i deszczowe naszej jesieni i skusi nas do odbycia najpiękniejszej pdróży na Południe — 15-dniowej wycieczki do Palestyny, Grecji i Francji.

Co dwa tygodnie w ciągu całego roku odpływa z portu rumuńskiego Konstancy ss. „Polonia" i zabiera ną swym pokładzie wycieczkę polskich turystów, odbywających jednym rejsem podróż do krajów Lewantu. Niskie ceny i niezmiernie dogodne warunki wycieczki uczyniły te całoroczne imprezy turystyczne GAL'u najbardziej popularną formą spędzenia dwutygodniowego urlopu, który łączy cudowny wypoczynek na morzu Śródziemnym z piękną i pouczającą podróżą po krajach kultury starożytnej.

Ulgowe abonamenty teatrelne

Kasa Teatralna Orbisu, oraz oddziały i agencje Orbisu w Warszawie sprzedają już książeczki abonamentowe do teatrów: Polskiego, Małego, Narodowego, Nowego i Letniego. Książeczka abonamentowa obejmuje 10 biletów po dwa do każdego z 5-ciu teatrów T.K.K. T. Ulga dla nabywcy książeczek abonamentowych wynosi 25 proc. od ceny normalnej, przy czym posiadaczowi książeczki przysługuje prawo wolnego wyboru teatru, sztuki oraz dnia korzystania z biletu, bez jakichkolwiek ograniczeń, nie wyłączając sobót, niedziel, dni świątecznych i premjer. Kupon abonamentowy może być wymieniony w Kasie Teatralnej Orbisu lub w kasie odpowiedniego teatru już na 3 dni naprzód.

Celem uprzystępnienia abonamentów jak najszerszym sferom społeczeństwa, książeczki abonamentowe obejmują 10 różnych kategoryj biletów od pierwszych rzędów krzeseł aż do balkonu 2 piętra.

W sezonie ubiegłym Kasa Teatralna Orbisu sprzedała około 18.000 książeczek abonamentowych, z których korzystało zatem około 180.000 osób.

Debiut sceniczny Gojawiczyńskiej

Na otwarcie sezonu 6-go Teatr Kameralny zapowiada bardzo interesującą nowość: debiut sceniczny znanej powieściopisarki Poli Gojaczyńskiej. Będzie nią sztuka pt. „Współczesne". Próby sztuki są już w pemym toku.

Wycieczki esperantysiów

Dla uczestników międzynarodowego kongresu esperantystów Orbis zorganizował szereg wycieczek po Polsce, mianowicie do Gdyni, Krakowa, Zakopanego i innych większych ośrodków turystycznych. Z okazji kongresu przebywało w naszym kraju około tysiąca gości zagranicznych; organizacją ich przyjazdu do Polski zajął się Orbis, zapewniając jednocześnie cudzoziemcom wszelkie świadczenia turystyczne.

Wał Trajana będzie zbadany

W bieżącym miesiącu udaje się z Uniwersytetu Jana Kazimierza wyprawa archeologiczna pod kierunkiem prof. dra Edmunda Bulandy do powiatu Borszczowskiego, celem przeprowadzenia badań terenowych w pasie granicznym.

Wyprawa ta ma na celu zbadanie śladów kultury prowincjonalno-rzymna południowy-wschodnich kresach Polski, w szczególności przeprowadzenia próbnych przekopów w tzw. wale Trajana, który do tej pory nie był metodycznie badany, a wedle nieustalonej legendy ma pochodzić z epoki rzymskiej. Ponadto wyprawa ma za zadanie przeprowadzić badania w lesie między Muszkatowicami a Turylczem (pow. Borszczowski), w którym podanie ustne umiejscawia obóz rzymski. Wyprawa prowadzona będzie z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej.

Propaganda uzdrowisk

W programie wystawy organizowanej przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej przeznaczono specjalny dział dla propagandy najważniejszych polskich zimowisk i uzdrowisk, dla których ludność śląska jest licznym i doskonałym klientem.

Doskonałą i tanią okazję propagandy zimowisk i uzdrowisk na Śląsku winny wykorzystać wszystkie górskie zimowiska i zimowe uzdrowiska. Zrobić to należałoby przez zgłoszenie udziału w Wystawie „Przed Zimą". Eksponaty gotowe znajdą się wszędzie, dekoracją mogą być gotowe regjonalne tkaniny i wyroby odnośnych ośrodków, a niska cena metrażu, nie stanowiąc większego wydatku, ułatwia zajęcie stoiska.

Gdy organizuje się imprezę, mającą głębsze podłoże pożyteczne i propagandy, niech z niej korzystają zawczasu we własnym interesie wszystkie stacje zdrowotne i białego sportu, biorąc pieśnie czynny udział w Wystawie Katowickiej „Przed Zimą".

Kiermasz na St. Mieście

Atrakcją Festiwalu Sztuki, zapowiedzianego na pierwsze dni października w Warszawie, będzie wielki kiermasz artystyczny, otwarty na rynku Starego Miasta.

Kiermasz będzie czynny cały dzień. W barwnych kramach, które czworokątem opaszą rynek, znajdzie się ogromny wybór pięknych wyrobów przemysłu ludowego ze wszystkich regjonów, drobnostki codziennego użytku po reklamowych cenach, pamiątki z Warszawy oraz wypróbowane warszawskie smakołyki. Wybitne firmy, biorące udział w kiermaszu, przygotowują ponadto szereg niespodzianek i upominków. Kramy, dostosowane w typie i barwie do zabytkowego charakteru Rynku, zaprojektował dekorator art. mal. St. Cegielski. Dla utrzymania charakteru kiermaszu, sprzedawczynie wystąpią w strojach mieszczek polpolskich dawnej epoki.

«Radio w szkole»

Pod powyższym tytułem wyszła z druku broszura, obejmująca program południowych audycyj dla szkół powszechnych i przeznaczone jako pomoc dla nauczycieli przy korzystaniu z tych audycyj.

Cel ten omawiana broszura spełnia bardzo dobrze, zawiera bowiem w pierwszej części wykaz rzeczowy, audycyj, wiążących się z poszczególnymi przedmiotami nauczania w szkole powszechnej i podzielonych na dwa poziomy — dla dzieci młodszych i starszych, a w drugiej — spis chronologiczny audycyj, ułożony w formie kalendarza. Ważniejsze audycje są przy tym zaopatrzone w krótkie komentarze, informujące o ich treści. Podany jest również tygodniowy plan audycyj oraz teksty piosenek do audycji sobotniej „Śpiewajmy piosenki".

Zwalczanie pokątnego hotelarstwa

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwróciło się do wszystkich urzędów wojewódzkich z okólnikiem, w którym zaznacza, że z uwagi na rozrost nielegalnego przemysłu gospodniego należy, na podstawie zarządzenia Ministerstwa z 11.10.1933 r., ażeby podległe urzędom władze zwalczały ten przemysł z całą bezwzględnością.

Pensjonaty Śródborowa w N. O. P. P. H.

W ostatnich dniach grupa 20 pensjonatów w Śródborowie koło Otwocka przystąpiła do Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelowego i tworzy w jej ramach osobną sekcję pensjonatów śródborowskich.

N.O.P.P.H. prowadzi w dalszym ciągu wytężoną akcję celem zorganizowania i zrzeszenia hoteli i pensjonatów całej Polski w myśl wskazań zjazdu z maja b.r.

Przewodnictwo w powiecie Nadwórniańskim

Starosta pow. Nadwórniańskiego, w obrębie którego, jak wiadomo, leży dolina Prutu, dol. Bystrzycy Nadwórniańskiej oraz część pasma Czarnotory z Howerlą, wydał regulamin dla przewodników turystycznych. Legitymacje i odznaki dla przewodników będzie wydawać starostwo powiatowe w Nadwórnej lub uprawniona przez starostwo instytucja.

Kandydaci na przewodników muszą wykazać przed komisją egzaminacyjną znajomość powiatu Nadwórniańskieg i Kosowskiego pod względem topograficznym, turystycznym, zabytkowym i historycznym. W dalszych przepisach uregulowano cały szereg norm prawnych, do których przewodnicy będą musieli się stosować.

Dobry gatunek nie jest przywilejem bogatych

Potęga propagandy nie wymaga już dzisiaj żadnego dowodzenia. Istnieją wielkie firmy handlowe i przemysłowe, zawdzięczające cały swój obrót tylko dobrej propagandzie. Firmy te utrzymują specjalnych referentów propagandowych, fachowców - grafików, etc.

Cóż mają robić jednak mniejsze firmy, których budżet nie pozwala na utrzymywanie specjalnego personelu?

Dotychczas zadawalały się one z konieczności pracą dorywczą ludzi o rozmaitych kwalifikacjach przeważnie jednak o bardzo miernych, wybitne bowiem siły w tej dziedzinie żądały bardzo wyskich honorarjów.

Powstała obecnie Spółdzielnia Dziennikarzy postanowiła przyjść z pomocą małym firmom, pragnącym propagować swoje artykuły. Oto zorganizowany został przy wymienionej spółdzielni specjalny dział, obejmujący za niewielką płatą całkowitą służbę propagandową, projektujący sposoby skutecznej reklamy, układający kosztorysy, redagujący teksty, dbający o graficzne wykonanie rysunków, układów ogłoszeń, prospektów, plakatów i innych środków reklamy. Wymieniona spółdzielnia zatrudnia wybitnych fachowców w każdej dziedzinie i jest w stanie obsłużyć nawet najmniejszego klienta, dowodząc w ten sposób, że dobry gatunek propagandy przestał obecnie być przywilejem tylko bogatych firm i dając nawet małym możność znacznego zwiększenia obrotów przez umiejętną propagandę.

Spółdzielnia mieści się przy ul. Nowy Świat Nr. 36, tel. 3-44-66.

Rozrywki stolicy

Teatr Ateneum
ul. Czerwonego Krzyża 20
„Ludzie na krze"
z Stefanem Jaraczem

Teatr Kameralny
ul. Senatorska 29, tel. 213-87
„Mecenas Bolbec i jego mąż"
Komedia Verneuila z Ireną Grywińską w roli głównej.
W próbach **„Współczesne"**
sztuka P. Gojawiczyńskiej

Teatr Letni
w Ogrodzie Saskim
„Miłość przy świecach"
z Niemirzanką, Żabczyńskim i Raszkowskim.

Teatr Malickiej
Karowa 18
Wznowienie najpiękniejszej komedji Nicodemiego
„ŚWIT, DZIEŃ i NOC"
z MALICKĄ i WOJTECKIM

Teatr Mały
Gmach Filharmonji, ul. Jasna 5
„SZCZYGLI ZAUŁEK"
Sztuka G. B. Shawa
z Andryczówną i Samborskim w rolach głównych

Teatr Narodowy
Plac Teatralny
„Wilki w nocy"
Sztuka T. Rittnera
z Eichlerówną i Węgrzynem

Teatr Nowy
Plac Teatralny
„Trzy asy i jedna dama"

Teatr Polski
ul. Slowackiego
„JADZIA WDOWA"
krotochwila w 4 obrazach ze śpiewami i tańcami JULJANA TUWIMA według kom. R. Ruszkowskiego

Teatr Wielka Rewia
Karowa 18
„Król na jedną noc"
z Grudzińską, Sokołowską, Dymszą i Zniczem.

Teatr Wielki
Plac Teatralny
„Słońce Meksyku"

Teatr „8.15"
Śniadeckich 5
„Narzeczona zaginęła"
Operetka w 3 aktach

Prenumerujcie czasopismo popularno-językowe
„ECHO OBCOJĘZYCZNE"

Wychodzące co miesiąc w 2-ch wydaniach językowych: Francusko-Polskim (FP) „L' Echo Franco-Polonais" i Niemiecko-Polskim (NP) „Deutsch-Polnisches Echo".

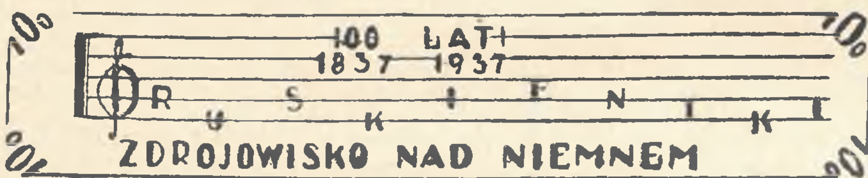
Ciekawa treść: anegdoty, nowele, humoreski, wyimki z prasy zagranicznej, wzory listów handlowych i t. d. wraz z przekładem polskim i uwagami. Doskonały środek pomocniczy w nauce języków, niezbędny dla każdego, znającego początki francuskiego i niemieckiego. Liczne uznania.

Prenumerata każdego wydania językowego wynosi; rocznie 7 zł., półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 1,80 Numer pojedyńczy 60 gr.

Prenumeratę przyjmuje się na odpowiednie pełne okresy kalendarzowe (zaleca się abonować od n-ru 1-go, t.j. styczniowego).— Najdogodniej przekazać należność przekazem rozrachunkowym (do nabycia w każdym Urz. Poczt. po 1 gr.).

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Waliców 3/4, Tel. 613-40. Kartoteka Rozrach. 501. — Konto w P.K.O. Nr. 25.635.

Szczegółowe **prospekty** wysyła się **bezpłatnie!**



Leczą skutecznie: reumatyzm, choroby przemiany materji, żołądka jelit, kobiece, układu nerwowego, nieżyty dróg oddechowych etc. Przepiękne położenie nad Niemnem wśród lasów sosnowych, w sąsiedztwie wspaniałych jezior.
Zakład kąpielowy zaopatrzony we wszystkie urządzenia. Kąpiele kaskadowe w Rotniczance i rzeczne w Niemnie. Wielka plaża. Koncerty—Wycieczki—Sporty—Rozrywki.

Zakład Leczniczego Stosowania Słońca i Ruchu im. dr. LEWICKIEJ

Jedyny na tym poziomie zakład kąpieli słoneczno-powietrznych o 3-ch oddziałach: męskim, kobiecym i dziecinnym.
Tanie pensjonaty oraz mieszkania.
Sezon letni do 30 września, zimowy od 15 grudnia do 28 lutego
Stacja kolejowa, poczta, telegraf i telefon na miejscu.

Informacje: Komisja Zdrojowa oraz Zarząd Państwowego Zakładu

Do mieszkańców prowincji

najłatwiej dociera gazeta miejscowa. Dzięki temu dobre rezultaty dają ogłoszenia pomieszczane w dzienniku

„EXPRESS LUBELSKI i WOŁYŃSKI"

XV rok wydawnictwa. Najwyższy naklad na terenie województw: Lubelskiego i Wołyńskiego.
Bliższe informacje, egzemplarze okazowe, kosztorysy ogłoszeń — na każde żądanie.
LUBLIN, Kościuszki 8, tel. 23-60.

Z Francji

Przewodnik z przed 150 lat

W roku bieżącym przypada 150-letnia rocznica wydania pierwszego przewodnika po Francji.

Autorem jego był Anglik, niejaki Artur Young, który w latach 1780—1787 zwiedzał Francję, zatrzymując się nietylko w większych miastach z Paryżem na czele, ale i w miejscowościach, podwówczas mało znanych, które z czasem stać się miały tym, co dziś nazywamy „ośrodkami turystycznymi".

Spostrzeżenia zawarte w przewodniku są trafne i objektywne, zresztą dla Francji przychylne.

P. Younga przezwano we Francji pierwszym propagandzistą turystyki francuskiej. Wobec olbrzymiej roli, jaką w czasach dzisiejszych odgrywa propaganda — nazwa ta jest prawdziwym hołdem, złożonym dalekowzroczności i zmysłowi „turystycznemu" Artura Younga, autora pierwszego przewodnika po Francji.

Czy jechać we wrześniu?

Wrzesień jest, wbrew ogólnemu a nieuzasadnionemu mniemaniu, jednym z najdpowiedniejszych miesięcy do spędzania urlopu.

We Francji, jak i wszędzie, jest wówczas wprawdzie trochę chłodniej, niż w upalnym lipcu, niema jednak najmniejszej obawy przed takim spadkiem temperatury, któryby np. uniemożliwił kąpiele w morzu. Przeciwnie, woda w ciągu lata akumuluje tyle ciepła, że niejednokrotnie we wrześniu temperatura morza jest wyższą od temperatury powietrza.

Jeśli chodzi o pobyt w Alpach, Pirenejach lub Wogezach — tam znowu wrzesień przynosi znaczne ustabilizowanie się temperatury, przytym powietrze staje się jakby więcej przezroczyste a widzialność daleko większa.

Wszędzie zaś, czy to nad morzem czy u wód — wrzesień jest dużo tańszy i spokojniejszy: łatwiej jest o hotel czy pensjonat, a ceny niższe

Hotele i restauracje polecone

KATOWICE

HOTEL EUROPEJSKI
Katowice, ul. Marjacka 15, tel. 309-27
Pierwszorzędny hotel — 2 minuty od dworca — Nadzwyczajny komfort — Winda — Bieżąca gorąca — woda i telefon w każdym pokoju — Kąpiele —
— Wykwintna restauracja i sale towarzyskie —

KIELCE

PIERWSZORZĘDNY
HOTEL BRISTOL
KIELCE, ul. Sienkiewicza 26
Telefon 12-24
Pokoje z bieżącą ciepłą i zimną wodą
Ceny umiarkowane

KRAKÓW

Hotel Francuski
KRAKÓW
CENTRALA telef. Nr. 152-95

GRAND HOTEL
KRAKÓW
Tel. 152-85

Hotel POD RÓŻĄ
KRAKÓW ul. Florjańska 14, tel. 12-63
Komfort
Bieżąca ciepła i zimna woda
CENY NISKIE

LWÓW

HOTEL GEORGE
LWÓW, Plac Marjacki 1
90 pokoi, 32 apartam. z łazienkami. Woda bież. zimna, gorąca i telefony we wszystkich pokojach Restauracja i kawiarnia 3 sale bankietowe
Sale brydżowe
Zarząd: STANISŁAW BOROWSKI

POZNAN

HOTEL BRITANIA
POZNAŃ, ul. Marsz. J. Piłsudskiego 2
tel. 21-97 i 21-98
Poleca pierwszorzędne pokoje po cenach umiarkowanych
Wzorowa czystość. Centrum miasta.

POZNAŃ
HOTEL CONTINENTAL
CENY OD ZŁ. 5.—
WSZELKI KOMFORT

WARSZAWA

Hotel EUROPEJSKI
Spółka Akcyjna
WARSZAWA
250 pokoi komfortowo urządzonych. 100 pokoi z łazienkami. 25 apartamentów. Zimna i gorąca woda bież. i telefon w każdym pokoju.
Ceny od 8 złotych za dobę
Restauracja, kawiarnia, bar i piwnice win
pod własnym zarządem

HOTEL
POLONIA PALACE
WARSZAWA
naprzeciw Dworca Głównego
Komfortowe pokoje z bieżącą wodą zimną i gorącą oraz telefonami od 7 Zł.
Restauracja — Kawiarnie — Garaże

RESTAURACJA — WINIARNIA
„POD BUKIETEM"
CENTRALA: Marszałkowska 114 róg Złotej
FILJA I — Marszałkowska 90
FILJA II — Nowy-Świat 5

PRENUMERATA ROCZNA zł. 5.—; półroczna zł. 3.—. CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 70 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 50 gr., komunikaty zł. 1, opis. 1.50 wszystko za 1 milimetr jednoszpaltowy (na stronie 4 szpalty). Drobne 20 gr. za słowo. Od cen powyższych rabatów się nie udziela. Za terminowy druk ogł. Wydawnictwo nie odpowiada. Do bezpłatnego przedruku ogłoszeń Wydawnictwo jest obowiązane tylko w razie zniekształcenia tekstu, wynikłego z winy Wydawnictwa, zmieniającego sens ogłoszeń. Fotografji ani rękopisów wydawnictwo nie zwraca. Przedruki dozwolone tylko za zgodą Redakcji. Redaktor odp. i wydawca: Marjan Dziekański. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Żórawia 9, tel. 7.03-84. P. K. O. 9389. Kartoteka poczt. Nr. 204, Warszawa.

Druk. „Monografia" Orla 3, tel. 6.54-76